Nro 127.

KURJER POLSKI

Warszawa
Wtorek dnia 13 Kwietnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich

Wiadomości Krajowe.

Wiadomo jest jak dalece familja Kopernika z końcem XV i początkiem XVI wieku w naukach znacząca była. Jędrzéj brat Astronoma trawił czas na naukach w Rzymie. Inny Kopernik był professorem w Frankfurcie nad Odrą. Imie to miało wielką wziętość, Astronom Mikołaj malował portret ojca swojego dla uniwersytetu krakowskiego. Będąc Mikołaj uczniem uniwersytetu krakowskiego miał między współuczniami przyjaciół: Wapowskiego, Marcina z Olkusza i innych. Lubo jeszcze był młody zadziwiał swoją nauką, a gdy jego geniusz z tworczemi wystąpił postrzeżeniami, chlubił się tém uniwersytet i uczniowie uniwersytetu byli Mikołaja Kopernika wielbiciele. Portret Mikołaja po wiele razy był malowany, a wielbiciele jego w rozmaitém położeniu malowali go. Był tedy malowany jako uczeń uniwersytetu uczący się. Pewnie oryginał tego zaginął. Wreszcie, kiedy Kopernik był uczniem, użycie farb olejnych niedawno poznane, zapewne sztukę malarską w niejakim jeszcze dzieciństwa utrzymywało stopniu. Ale wzór początkującą sztuką wypracowany, a uczącego się Kopernika wyobrażający był interesującym dla jego ziomków przedmiotem, i późniéj nieco został wybornym pędzlem przekopijowany. Ten przemalowany portret uczącego się Mikołaja Kopernika od Wojciecha Brudzewskiego szczęśliwie się znalazł. Piękny jego wyraz prawdziwie może Polskie uczucia zachwycać. Professor uniwersytetu warsz. Ludwik Chiarini, zostawszy jego właścicielem podarował go król. war. przyj. nauk towarzystwu. Każdy Polak bez wątpienia potrafi ocenić tak piękną ofiarę; każdy oczekuje chwili publicznego posiedzenia towarzystwa, w czasie którego pewnie portret ten dwu najznamienitszych naszych uczonych matematyków i astronomów ukazany będzie, a pewnie prędzéj czy późniéj będzie się mógł cieszyć tych portretów i w całości obrazu rysunkiem, na blasze, lub przynajmniéj na kamieniu sztychowanym. Kopja taka godna jest zaiste biegłego rysownika i sztycharza.

— Prospekt na pieśni polskie z wtórem arfy, lub fortepjanu, ułożonym przez Wojciecha Sowińskiego, które, jak już donieśliśmy, mają wyjść w Paryżu, w francuzkim przekładzie, brzmi jak następuje:

“Niemasz narodu,, — są słowa tłómaczów, P. P. Fulgence i Fremont, — ,,któryby tyle co Polacy narodowych pieśni posiadał. Wszystkie te pieśni są rzetelnym wyrazem charakteru tego ludu; a szczególniejsza, która je cechuje prostota, nadaje tym pieśniom wdzięk niewymowny. Rozmaitość rytmu, i piękność melodji znamionują muzykę polską; wdzięczne Polaków pienia rozbiegły się po całéj Europie; miłośnicy muzyki starannie takowe zbierają... Pieśni te, które wydać przedsięwzięliśmy, z wszelką starannością przejrzane zostały: niektóre znane są już i lubione we Francji, wiele innych poodmieniano lub niewłaściwemi ozna-

czono nazwiskami. Postanowiliśmy zebrać wszystkie razem, i celniejsze ogłosić w dwóch poszytach, ku czci i chwale narodu, którego charakter i patrjotyzm śród tylu nieszczęść pozostały niezmienne.... Polakom winni jesteśmy ów najpiękniejszy i najspanialszy rytm polskiego tańca, który sobie wszyscy kompozytorowie przywłaszczyli. Piękna ta muzyka służy w Polsce narodowemu tańcowi; wyraża miłość ojczystéj ziemi; również i dumka, pieśń tkliwa, rzewna, przydatna do wyrażania tkliwych dumań jest ulubionym śpiewem w całéj Polsce, w Litwie, i na Wołyniu; Podolu i Ukrainie. Mazurek i Krakowiak ożywiają ulubione od ludu tańce. Piérwszy jest rozkoszą wszystkich klass społeczności...

Redakcja *Pamiętni. Sandomierskiego* oznajmia osobom życzącym nabyć to pismo, iż na papierze berlińskim zabrakło już exemplarzy. Na zwyczajnym można jeszcze dostać po cenie ustanowionéj w Warszawie w księgarniach, na prowincji po stacjach pocztowych. Przy téj sposobności wzywa redakcja miłośników pamiątek narodowych o nadesłanie żywota xiędza Ostrowskiego proboszcza niegdyś Piotrkowskiego, niemniéj jego śpiewki w różnych czasach ułożone. Listy mają być *franco* nadsyłane i oznaczone *do redakcji Pamiętnika sandomierskiego*. Nr. 410 Krakowskie Przedmieście.

— W Wiédniu wyszło niedawno z druku tłómaczenie Farysa Mickiewicza, a Pan Elkana, nasz ziomek, przełożył jego Walenroda i znaczną część drobniejszych jego poezji na język niemiecki i ogłosi je drukiem, a potém ma się zająć wydaniem antologji wszystkich poetów polskich. Donosząc o tém ostatni numer Pamiętnika um. mor. i lit. nadmienia, że dawniéj wszystko co gminnéj mowie powierzone było, nie wychodziło za obręb mówionych przez narody języków; że dopiéro wiek dzisiejszy zniósł te umysł krępujące między narodami przedziały etc. Zdaje nam się, że tu za ostro osądzone zostały wieki upłynione: Camoens pisał po portugalsku, Arjost, Tasso i Petrarka po włosku, Calderon po hiszpańsku, Szekspir po angielsku, słowem, wszyscy ci poeci pisali w gminnéj mowie swych narodów, a jednak przetłómaczono ich jenjalne dzieła na wszystkie niemal języki europejskie jeszcze przed dzisiejszym wiekiem. Jeżeli zatém poezje jakie nie stały się własnością całego świata, pewniéj przyczyna tego być musiała w samych poezjach, niż w przesądach narodów. Możeby utwory Mickiewicza pomimo otrząśnienia się z owego mniemanego przesądu do dziś dnia tylko w ziemi litewskiéj były znane, gdyby ich nie znamionowała jenjalność, która sama dawała po wszystkie wieki i daje prawo do obywatelstwa europejskiego. Zresztą, jeśli idzie o tłómaczenie poezji polskich na obce języki, przyznać trzeba, że zaszczyt ten spotkał Polskę jeszcze w wieku upłynionym: Na dowód tego powołujemy się do dzieła Polnische Bibliothek.

Towarzystwo naukowe przez Xięcia Józefa Jabłonowskiego w Lipsku założone, ogłosiło kilka pytań do rozwiązania, każde za nagrodą medala 24 dukatów wartości mającego. Z tych pytań następujące trzy tyczą się historji polskiéj. 1) (na r. 1830) Wyłożyć losy tych rodzin chrześcjańskich w Polsce, którym był obcy kościół rzymsko-katolicki od czasu, jak bracia czescy do Polski przybyli, aż do Zjazdu Sandomierskiego, którego pożytki i szkodliwe skutki należy wyliczyć. 2) (na rok 1831) Opowiedzieć losy niekatolickich rodzin chrześcjańskich w Polsce od zgonu Zygmunta II do połowy wieku XVII, kiedy Unitarjanie zmuszeni byli oddalić się z Polski, z dodaniem przyczyn i skutków tyczących się cywilizacji Polski i jéj mieszkańców. 3) (na rok 1832) Wyłożyć koleje sejmów polskich pod Jagiellończykami ze względem na ustawy i instytucje cywilne. Odpowiedzie winny być pisane w języku łacińskim.

P. Lelewel umieścił w pamiętniku um. mor. i lit. uczone uwagi nad mogiłą w Ruszczy, w wojew. Sandomierskiém; pochodzi ona według niego jeszcze z wieku XI.

Pewna dama bardzo zainteressowała swoim ubiorem w dzień pierwszy Swiąt Wielkanocnych. Miała na sobie płaszcz axamitny koloru srebrnego w pasy atłasowe perłowe, z peleryną dużą i kołnierzem z sobolów sybirskich. Kapelusz atłasowy biały, woal gazowy biały; suknię axamitną amarantową garnirowaną atłasem, trzewiki koloru perłowego. W ręku woreczek z materji tureckiéj wyrabianéj złotém, z klamrą i łańcuszkiem srebrnym, z srebrną balsamką w kształcie gruszki.

We wsi Tułonicach w powie. Sochaczewskim, rozstał się z tym światem, dnia 7 kwietnia r. b. Edward Łęski obywatel, był on synem Józefa Łęskiego, uczonego i zasłużonego krajowi naszemu męża, przeżył zaledwie 28 lat wieku. Zgon jego pogrążył w nieutulonym żalu familją, smutek łzy zgromadzonych, na obrząd pogrzebowy, najlepszém jest świadectwem pięknych przymiotów obywatelstwa zmarłego. Już w tym krótkim przeciągu życia swojego, rozpoczął wzorowo zawód obywatelski, a ciągle kształcąc się, zapowiadał o sobie jeszcze większe nadzieje, przyznają mu to wszyscy co go znali, dla których wiadomość o jego zgonie, tém boleśniejsza będzie, iż niewiedząc o krótkiéj chorobie, która pasmo dni jego przecięła, nie mogli grobu jego, skropić łzami przyjaźni.

B.

(A. n.) Dziewiędziesięcio-letni starzec zasyła *stóletniemu* starcowi (Korr. Nr. 84) braterskie pozdrowienie i życzy mu wesołego *Alleluja*, prosi go zarazem aby chciał mu objaśnić co to znaczy, w jego marzeniach, na str. 680 w kolumnie wtóréj, w wierszu trzecim " nie dwóch ostatnich Zygmuntów,, i t. d. których tu Zygmuntów *starzec* uważa?... Jeżeli panie bracie dozwolisz, to i ja też przydam do Wp. marzeń co gdy się nie będziesz gniewał, bobyśmy zły przykład dali dla młodszych, gdybyśmy naszą siwiznę szarpać mieli. Nie piszę więcéj, gdyż mnie ten naprzykrzony kaszel ustawicznie dręczy. Herbu Łabędziego Szlachcic.

Wisła pod Krakowem nadzwyczajnie wezbrała.

Dziś zrana ciepła stopni 5. — Wczoraj w połud. 9.
TEATR NARODOWY. Dziś: Op. Hrabia Ory.
TEATR ROZMAI. Dziś: Wodwil, Nieproszeni goście, i Chłopiec stodukatowy.

Wiadomości Zagraniczne.

Jenerał porucznik w wojsku pruskiém Grollmann ma wydać w krótce wojenno-historyczne dzieło o wojnie od 1813 do 1815 r.

Już dawniej powtarzały pisma wiadomość o niejakim Kasprze Hauser, który przepędził młodość swoję w miejscu ukrytém, a ma być potomkiem jakiéjś znakomitéj rodziny. Kilka razy wspomniano że jego rodzice jeszcze żyją, że dla majątku ukryła go familja przed światem, ale to wszystko było domysłem; teraz donoszą za rzecz pewniejszą, że matka jego węgierska hrabina, żyje w Peszcie i posiada ogromny majątek, który prawnie należał się Hauserowi. Panna służąca téj damy węgierskiéj, słysząc o historji Hausera, prosiła hrabiego P., ażeby się nią opiekował, gdyż w razie wykrycia całego zdarzenia musiałaby iść na rusztowanie. Rozmowa ta odbywała się w hotelu, a podróżny obok mieszkający dosłyszał ją i doniósł o tém policji. Dama węgierska, na którą główny zarzut spadał, miała w krótce potém zmysły postradać. Inne pismo niemieckie donosi, że wkrótce stanie się jawną wiadomość o urodzeniu i familji Hausera i że wiadomość ta rozejdzie się po Europie jak iskra elektryczna.

W ostatnich dniach marca opuścił Francję ajent Deja algierskiego, który w imieniu swego pana żądał tylko 3 miljony i przyrzekał że po zapłaceniu téj summy, posłany będzie do Paryża ajent nadzwyczajny, który wszelkim żądaniom króla francuzkiego zadosyć uczyni. Za koszta téj missji żądał półmiljona. Wszystkie jego propozycje odrzucono.

W Tulonie miano stawiać 50 płaskich statków do wysadzania wojska na ląd, ale po wy-

stawieniu pierwszego statku przekonano się, że podobna budowa nie odpowie celowi i w miejscu ich stawiania kazano nająć 150 okrętów po 1000 do 1800 fr. miesięcznie za każdy. O majtków, którzyby służyć chcieli w wyprawie przeciw Algierowi, niezmiernie jest trudno.

Gubernator gibraltarski kazał zniszczyć wieś między Gibraltarem i linją hiszpańską położoną. Nie zależała ona ani od rządu angielskiego, ani od hiszpańskiego i dawała tylko przytułek rozbójnikom i kontrabandzistom.

Paryzkie towarzystwo jeograficzne obdarzyło P. Caillé złotym medalem, wartości 500 fr. za podróż do środka Afryki, podobny medal otrzymała wdowa po majorze Laing, którego w Afryce zamordowano. Xiąże Doudeauville wybrany został prezesem tego towarzystwa.

Redakcja pisma paryzkiego Revue de Paris, wyznaczyła 2000 fr. nagrody za najlepsze pismo: O wpływie rządu konstytucyjnego na literaturę i obyczaje. Nadesłano jéj w tym przedmiocie 58 rozpraw, których rozbiorem zajmie się wyznaczona kommissja.

Listy o Węgrach.
List 3ci.

Nim przystąpimy do opisu kąpieli Sleacz, nasamprzód powiemy o Węgrach.

Obywatele téj krainy są szczerzy, otwarci, gościnni i mężni. Od młodu każdy z nich oswojony z szablą, umié dzielnie nią władać. Ztąd też huzary węgierskie zyskały taką sławę w Europie, jak piechota rossyjska. Pułki huzarów wszędzie się chlubnie odznaczyły, a nasi wojownicy, którzy walczyli z niemi, szczególniéj w 1809, oddają im prawdziwą pochwałę, że bili się dobrze.

Szlachta węgierska (Ziemianami zwana) po wsiach osiadła, mieszka w ozdobnych domach. Domy te mają nazwisko kasztelów i są prawie zawsze na jeden kształt budowane: fronton nic niéma szczególnego w sobie; ze cztérech tylko boków domu wznoszą się małe wieżyczki, które gotycyzm przypominają. Przy każdym takim kasztelu, znajduje się ogród obszerny i ozdobny: w którym mnóstwo rozmaitego rodzaju kwiatów znaleźć można. Węgrzy albowiem, a szczególniéj Węgierki nadzwyczaj są zakochane w kwiatach. Męczyzni noszą je za kapeluszami; przy stole nawet zawsze ile widziałem kwiaty w puharze, albo w wazonie na środku stały. Węgierce ofiarować bukiet kwiatów, jest to dar dla niéj najprzyjemniejszy uczynić. Oprócz kwiatów, w ogrodach wiele jest drzew owocowych; sławne węgierskie śliwki, drzewa morelowe i figowe. Gust angielski, zakładania dzikich przechadzek jest tu w modzie także. Znajomość kilku języków jest między Węgrami upowszechniona. Pospolicie męczyzni mówią po łacinie, a nietylko szlachta, obywatele, ale i wielu pomiędzy rzemieślnikami używają tego języka. Łacina ta, może być określoną dokładnie technicznem wyrażeniem: że jest łaciną kuchenną. Któryś z dawniejszych pisarzy, opisując sen swój wystawił w nim, że ujrzał Cycerona, do którego jeden z zawołanych filologów naszych czasów zaczął mowę okrzyczaną pomiędzy nami, że była napisana łaciną Cycerońską. Na piérwsze wyrazy Cyceron zadziwiony ciekawie nadstawiał ucha, ale nic zrozumiéć nie mógł. Tém pewniéj aniby zrozumiał Rzymianin nawet z ostatnich czasów języka swego, który jest w pospolitém użyciu między Węgrami. Oprócz łacińskiego niemiecki jest tu uniwersalnym, a wpływ tego języka do tego wzniósł się stopnia; że o języku swym narodowym prawie zapomniano, a dotąd wiele między kobiétami znajdzie co wcale nie umieją po węgiersku. Jakżeż bliskie podobieństwo z tego względu ma Polska z Węgrami. Tam wpływ niemczyzny przyczynił się do upadku mowy ojczystéj, u nas zgubna moda francuzczyzny! W tych czasach wszakże wzięli się Węgrzy z zapałem do wzniesienia swojego języka: wiele dzieł już wyszło w narodowéj mowie pisanych.

Pomimo tego dotąd język niemiecki jest powszechny: magnaci węgierscy rzadko narodowéj używają mowy w swoich towarzystwach, podobnie jak i nasi magnaci, co francuzki chcą uważać za język macierzyński.

Oprócz wspomnionych języków wielu mówi płynnie po francuzku i włosku: wielu zna i nasz polski, a szczególniéj wojskowych, którzy mieli sposobność lub w naszym znajdować się kraju, albo też żyli w stosunkach przyjaźni z naszymi rodakami.

Węgrzy kochają i lubią Polaków, a w uniesieniu dumy narodowéj, sławią się za najlepszych, kładąc wszakże po sobie Polaków.

Gościnnością swoją, przypominają nasze domy staropolskie. Otwarci, uprzejmi, z szczerém sercem przyjmują w swoim domu obcego. Kogo z cudzoziemców uznają za godnego ich przyjaźni i szacunku tych nie zmienią nigdy, w przeciwnym razie, pogardę swoję nie umieją grzecznością polityczną okrywać.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKEJ POD N. 616.